

Poniedziałek o mieście patologii

Jacek Poniedziałek odniósł się do słów Bogusława Lindy, który nazywał Łódź „miastem meneli”. - Ja bym tego tak dosadnie nie powiedział, ale prawda jest taka, że w Łodzi jest dużo patologii i mało miejsc, w których człowiek czuje się bezpiecznie. Po co postawili ten wielki przystanek w centrum, skoro ludzie nie mają tu co jeść?

IZABELLA ADAMCZEWSKA

W łódzkim Teatrze Studyjnym trwają próby do „Laleczki” Tennessee Williamsa, w przekładzie, adaptacji i reżyserii Jacka Poniedziałka. We wtorek aktor spotkał się z mediami i opowiedział o spektaklu, ale też o Łodzi.

„Laleczka” jest filmowym scenariuszem, który Williams napisał do filmu Elii Kazana z 1956 roku na podstawie sztuki „27 Wagons Full of Cotton”. To opowieść o władzy ekonomicznej i seksualnej, stosunku do Obcego, a także utracie nadziei i życiu na społecznym marginesie. Premiera spektaklu dyplomowego studentów Wydziału Aktorskiego łódzkiej Szkoły Filmowej - w sobotę.

- Nie mam metody ani filozofii reżyserowania. Wybieram teksty, które są mi z jakiegoś powodu bliskie - opowiadał Jacek Poniedziałek. - Tennessee Williams jest moim ulubionym amerykańskim dramaturgiem. Uważam go za XX-wiecznego Szekspira. Daje pełnokrwisty obraz świata, opowiada o ludziach prostych, biednych, ze skomplikowaną, pikantną sytuacją obyczajową. Przetraconych ekonomicznie, moralnie, erotycznie.

Aktor jest w zespole warszawskiego Nowego Teatru prowadzonego przez Krzysztofa Warlikowskiego. W weekend występował w Łodzi w ramach XXII Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych we „Francuzach” (na podstawie „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta) - jako baron de Charlus wystylizowany na Karla Lagerfelda. - Taki teatr też lubię, ale prywatnie wolę pokazywać świat ele-

JACEK PONIEDZIAŁEK

AKTOR, REŻYSER

Po co postawili ten wielki przystanek w centrum, skoro ludzie nie mają tu co jeść? O takim właśnie świecie chcę opowiedzieć w „Laleczce”, spektaklu o tym, jak bieda odbiera ludziom godność i zmusza do desperackich czynów wobec obcych, którym lepiej się powodzi

mentarny. Wyrosłem z biednego środowiska, w którym nie wiadomo było, co się będzie jadło następnego dnia. Wyniosłem stamtąd bogactwo ludzkich doświadczeń, przeżyłem i dno, i same szczyty - mówił. - Po wypudrowanych spektaklach Warlikowskiego mam potrzebę robienia teatru, w którym jest brudno. Jak w Łodzi, która jest Polską w pigułce.

Poniedziałek odniósł się do słów Bogusława Lindy, który nazywał Łódź „miastem meneli”.

- Ja bym tego tak dosadnie nie powiedział, ale prawda jest taka, że w Łodzi jest dużo patologii i mało miejsc, w których człowiek czuje się bezpiecznie. Po co postawili ten wielki przystanek w centrum, skoro ludzie nie mają tu co jeść? O takim właśnie świecie chcę opowiedzieć w „Laleczce”, spektaklu o tym, jak bieda odbiera ludziom godność i zmusza do desperackich czynów wobec obcych, którym lepiej się powodzi.

Zdaniem Poniedziałka widzowie potrzebują w teatrze prawdy i prostoty. - Przyzwyczajeni są do obrazków, które nas zdominowały, i teatru postdramatycznego, który bywa czasem kompletnie niezrozumiały. Należy opowiadać ludziom ludzkie historie. Ludzie tego potrzebują.

Tytułową Laleczkę - siedemnastolatkę obiecaną po osiągnięciu pełnoletności pięćdziesięcioletniemu mężczyźnie - gra Magdalena Żak. - Moja postać jest bardzo dobrą aktorką. Przyparta do muru próbuje sobie jakoś radzić - mówi. - W tej sztuce nie ma ludzi ani dobrych, ani złych. Wszyscy są pod ścianą. Tekst Williamsa jest bardzo aktualny, również w kontekście dyskusji o imigrantach. Jeden z bohaterów to Obcy, którego lokalna społeczność odrzuca.

W „Laleczce” grają też: Magdalena Celmer, Maria Dębska, Konrad Eleryk, Krystian Pesta, Krzysztof Rogucki, Bartosz Sak i Oskar Stoczyński. Autorką scenografii jest Maria Strulak. ●